

JACEK LECH

*RESPONSIBILITY I BADANIA HISTORII ARCHEOLOGII W XX WIEKU**

Drogi Stefanie,

Jestem Ci wdzięczny za życzliwość, z którą przyjąłeś tekst napisany na marginesie Twojego artykułu (Kozłowski 2007a; Lech 2009). Dobrze, iż moje uwagi sprawiły Ci pewną satysfakcję. Jeżeli wypowiedź krytyczna może sprawić jakąkolwiek satysfakcję autorowi dyskutowanej pracy, to sytuacja jest dla obu stron szczęśliwa, a nawet komfortowa. Pozwól zatem, iż w tym duchu uzupełnię moje stanowisko odnośnie do Twojej twórczości na niwie historii archeologii ojczystej. Odpowiadam na Twój list dlatego, iż chociaż to staromodne, zależy mi na obronie dotychczasowych pryncypiów związanych z badaniami naukowymi w dziedzinie historii archeologii, ukształtowanych przez naszych poprzedników: J. Kostrzewskiego (1949a), W. Antoniewicza (1966, ale nie Antoniewicz 1953), S. Nowska (1967), A. Abramowicza (m.in. 1967; 1979, 1983; 1987; 1991; 1997) i generalnie obowiązujących w twórczości naukowej, które w swoich publikacjach traktujesz z daleko idącą dezynwolturą (np. Kozłowski 2007a; 2007b; 2009a; 2009b; por. Lech 2009; Lech, Piotrowska 2009).

Artykuł *Imperium atakuje* potraktowałem jako przykład Twojej twórczości z dziedziny historii archeologii polskiej w XX wieku, ponieważ nie odbiega od innych publikacji, a jest krótki. Dlatego pozwoliłem sobie wskazać błędy, które w nim zauważyłem oraz podjąć dyskusję z tezami, budzącymi sprzeciw lub wątpliwości. Jest ich niestety dużo, co sprawiło, że objętość mojego tekstu jest znaczna. Z tego tylko powodu musiałem zrezygnować z recenzji lub dyskusji Twoich ostatnio opublikowanych książek i poprzestać na przykładzie *Imperium* (Kozłowski 2007a; 2007b; 2009b).

Wyrażasz zdziwienie, że Twoja „historyjka – bajeczka wymaga aż takich armat”, skoro nazywam ją „literacką”. Zważ jednak, iż to ostatnie określenie wynika tylko z nazwania dyskutowanego artykułu przez Ciebie, w pierwszym jego zdaniu, „opowieścią z kluczem”. „Opowieści”, z kluczem czy bez klucza, należą do dziedzin twórczości literackiej lub publicystki, ale nie do literatury naukowej. Swojej „opowieści” nie wydrukowałeś ani w zbiorze nowel lub opowiadań, ani w książce popularnonaukowej, ani w czasopiśmie literackim lub kulturalnym, a w poważnej publikacji naukowej i w dodatku opatrzyłeś w tytule informacją, że jest to nie byle co, ale „referat wygłoszony na sesji z okazji 50-lecia IHKM PAN”, czyli przede wszystkim tekst naukowy i tak go traktuję. W końcu Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN, który był organiza-

* Jest to odpowiedź na list Profesora Stefana Karola Kozłowskiego zamieszczony w tym samym tomie „Przeglądu Archeologicznego”.

torem „sesji”, jest gremium naukowym (por. ustawy o PAN z kwietnia 1997 r. i 2010 r.), a nie towarzystwem literatów. Jak zatem rzecz się ma? Czy jest to „referat” (ściślej koreferat) wygłoszony na sesji z okazji 50-lecia dużego instytutu Polskiej Akademii Nauk, co sygnalizujesz w tytule wydrukowanego tekstu, czy też „drobiazg”, „ulotna historyjka”, „impresja” i „bajeczka”, jak twierdzisz teraz? A tak na marginesie, czy sądzisz, że w poważnej książce naukowej, dedykowanej pamięci zmarłego Kolegi, można było opublikować artykuł zatytułowany *Imperium atakuje (historyjka ulotna – bajeczka)*, jak go teraz określasz? Potraktuj te pytania jako retoryczne (nie oczekuję na nie odpowiedzi), rzecz bowiem nie w formie, a w treściach, które Stefanie głosisz.

Co do określenia Twojego pisarstwa z dziedziny historii archeologii mianem „publicystyki”, to przyznaję, że je za publicystykę uważam z racji dominacji w nim czynnika subiektywnego nad analizą źródeł, przyjmowanie słabo uzasadnionych (przypadkowych) ram chronologicznych, braku aparatu naukowego umożliwiającego weryfikację twierdzeń, sprawdzenie pochodzenia informacji i zakresu wykorzystania literatury przedmiotu oraz z powodu zjawiska tabloidyzacji tematów, czyli dążenia do zwiększenia barwności wykładu kosztem jego wagi merytorycznej, m.in. poprzez używany przez Ciebie język z takimi określeniami lub frazami jak np. owe „księstwa”, „wróg”, „poroniony marksista”, „antysemity”, „kolaborant”, „system janczarski”, „brańcy”, „donos”, „Krukowski sobie rzepkę skrobie...”, „książę przeklęty”, co w rezultacie daje efekt miłośności publikacji. Swoją narrację opierasz na faktach i domniemaniach, nie różnicując zwykle podawanych treści ze względu na ich pochodzenie i wiarygodność.

W odpowiedzi na mój artykuł (Lech 2009) imputujesz mi Stefanie z właściwą Ci swadą i zręcznością, ale nie prawdziwie, że Włodzimierz Antoniewicz jest moim wrogiem nr 1 (nie jest i nigdy nie był żadnym moim „wrogiem”), że uważam go za „antysemitę”, „kolaboranta” i „poronionego marksistę” i że jakbym się dziwił, iż takie „coś” wybrano na rektora UJP itp. itd. Osobę, która tak podchodziłaby do materii badań dziejów naszej archeologii i postaci Prof. W. Antoniewicza, uważałbym za niekompetentną od strony merytorycznej, a emocjonalnie „niezrównoważoną”, zwłaszcza że na koniec tych jakoby moich inwektyw (za takie wymienione przez

Ciebie określenia uważam), używanych lub sugerowanych rzekomo przeze mnie w stosunku do Prof. W. Antoniewicza, dodajesz Stefanie na okrasę „Pamiętaj, Jacku, że i Ty mu coś osobiście zawdzięczasz!”

Sądzę (wybacz brak skromności), że sylwetkę Prof. W. Antoniewicza przedstawiłem rzetelnie, na ile tekst tej dyskusji pozwalał (Lech 2009). Również w moim wystąpieniu wprowadzającym do zebrania plenarnego i konferencji Komitetu Nauk Prai Protohistorycznych PAN, w dniu 8 stycznia 2004 r., zasługi Prof. W. Antoniewicza jednoznacznie i mocno podkreśliłem (por. Lech 2009, 192-193). Dyskutując z kreowanym przez Ciebie „przesłodzone” i „cierpiętniczym” obrazem Twojego Mistrza, zaznaczam też wyraźnie, co chyba przeoczyłeś:

„W. Antoniewicz był wybitnym uczonym, miał kilka ujmujących cech, które zjednywały mu przyjaciół (Jażdżewski 1995, 97-98), ale nie zawsze potrafił sprostać stojącym przed nim historycznym wyzwaniom w bardzo trudnych czasach, w których upłynęło jego życie, ponieważ wymagały one niekiedy zachowań heroicznych, obcych mu zupełnie” (Lech 2009, 198).

Ocenę tę w pełni podtrzymuję. Podejmując dyskusję z kreowanym przez Ciebie, wypaczonym w świetle moich badań obrazem Prof. W. Antoniewicza i jego zachowań, musiałem przypomnieć jego poczynania i tło wydarzeń, których wymowy Ty zdajesz się nie doceniać lub pomijasz milczeniem, „zamazując”, w moim przekonaniu, rzeczywistość. To Twoje dość karkołomne tezy dotyczące W. Antoniewicza i archeologii w jego czasach wywołały naszą dyskusję i konieczność powrotu do działań i zachowań „profesora z Warszawy”, których, pisząc o nim w innych miejscach, nie uważałem za uzasadnione przywoływać (por. m.in. Lech 1997-1998). Historia archeologii to przede wszystkim sfera selekcji, opisu i oceny wydarzeń, ukazywania w ich świetle zachodzących procesów, rozwoju myśli archeologicznej, ważenia różnych racji, a nie emocji. Historia archeologii to nie pole dla „rachunków krzywd”, prób literackich, subiektywnych ocen i osobistych komentarzy. Te ostatnie zostawmy wspomnieniom i pamiętnikom, tak jak zrobili to J. Kostrzewski (1970), K. Jażdżewski (1995) i obecnie czyni A. Abramowicz (2010). Nigdzie jednak, ani w dyskutowanym przez Ciebie moim wystąpieniu na łamach „Przeglądu Archeologicznego”, ani w żadnym in-

nym miejscu, nie określiłem Profesora mianem „antysemity”, „poronionego marksisty”, lub „kolaboranta”, co mi imputujesz, chociaż o postaci W. Antoniewicza w polskiej archeologii XX stulecia pisałem niejednokrotnie (por. Lech 1997; 1997-1998; 2009; 2010; Lech, Piotrowska 2009). Określenie Profesora mianem „kolaboranta” wprowadziłeś natomiast Ty Stefanie w diskutowanym przeze mnie Twoim artykule i w następnych pracach (Kozłowski 2007a; 2009a, 73; 2009b, 14). Ja piszę tylko i to w ślad za Tobą o „zarzutach kolaboracji” w stosunku do W. Antoniewicza i K. Jażdżewskiego, staram się wyjaśnić ich podstawy i rzeczywisty wymiar. Wyłącznie to mógłbyś mi w sposób uprawniony zarzucić (Lech 2009, 196-198; por. Lech, Piotrowska 2007, 137-141).

Prof. W. Antoniewicza widziałem w życiu trzy – cztery razy, w tym dwa razy „z bliska”. To „z bliska” było w związku z zebraniem Koła Naukowego Studentów Katedry Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej UW (byłem na pierwszym roku studiów), gdy jako zarząd Koła zaprosiliśmy emerytowanego Profesora, żeby opowiedział nam o „naszej” Katedrze przed II wojną światową. Byłem wówczas u Profesora przez chwilę w jego mieszkaniu uniwersyteckim – na stojąco, a na zebraniu zadałem Profesorowi jedno pytanie i to były moje jedyne kontakty z Prof. Antoniewiczem. Studia rozpocząłem w 1965 r., gdy Prof. Antoniewicz był na emeryturze, a Katedrą kierował Prof. W. Hensel. Gdy piszesz: „Pamiętaj, Jacku, że i Ty mu coś osobiście zawdzięczasz!”, stosujesz chwyt polemiczny analogiczny do pytania: „A kiedy Pan Kolega przestanie bić żonę?”. I tu się tłumacz, że przecież nie bijesz i nie biłeś, a nawet nigdy nie uderzyłeś lub że nic nie zawdzięczasz, ale już jesteś zamieszany w „sprawę bicia” lub okazujesz się „niewdzięcznikiem”. Inna sprawa, że nawet gdybym komuś coś zawdzięczał, nie upoważniałoby mnie to do fałszowania wyników badań. Stosując Twój sposób rozumowania, powinienem był uznać Konrada Jażdżewskiego za „wroga nr 1” Profesora Stefana Karola Kozłowskiego i przypomnieć Ci – zgodnie z faktami – „Pamiętaj, Stefanie, że i Ty mu coś osobiście zawdzięczasz!”¹. A czy nie jest też Twoim „wrogiem

nr 2” Roman Jakimowicz, tak ceniona i ważna postać dla archeologii warszawskiej, PMA i Uniwersytetu w Toruniu (Wrońska 1986, 146-149; Piotrowska 2002-2003, 15-19; Małecka-Kukawka, Przewoźna-Armon 2007, 126-128)? Sprowadzam Twoje rozumowanie *ad absurdum*, aby wykazać jałowość ucieczki w podobnych przypadkach od rzeczowej wymiany argumentów, których w mojej dyskusji Twego koreferatu było chyba niemało.

Odnoszę wrażenie Stefanie, że Twoja obrona Włodzimierza Antoniewicza ma coś ze spóźnionego wyrzutu sumienia, rozrachunku z samym sobą. *W Imperium atakuje* i w książce *Włodzimierz Antoniewicz, profesor z Warszawy*, bronisz swojego Mistrza przed dawnymi zarzutami, piszesz o krzywdach, które go rzekomo spotykały, wskazujesz, by nie rzec „piętnujesz”, jego rzekomych wrogów instytucjonalnych i personalnych, ale to wszystko wiele lat po jego śmierci. Gdy jednak miał obchodzić jubileusz osiemdziesięciolecia urodzin i gdy zmarł, nie doczekawszy tej rocznicy, należałeś do Tych, co milczeli. Nie odnalazłem żadnego nekrologu lub wspomnienia z tamtych lat o Profesorze Twojego pióra, nawet na łamach „Światowita”, czasopisma przez Prof. Antoniewicza reaktywowanego po I wojnie światowej, które następnie tylko dzięki niemu stało się organem Katedry Archeologii Pierwotnej i Wczesnośredniowiecznej UW i od tego czasu jest rocznikiem (nieregularnym) archeologii Uniwersytetu Warszawskiego. Czyżbym do czegoś nie dotarł? Bez trudu jednak znalazłem dość liczne dowody życzliwej pamięci o Profesorze w środowisku IHKM PAN, które miało być mu rzekomo nieprzychylnie².

z emfazą podkreślałeś (Kozłowski 1972, 153). Prof. Jażdżewski był Mistrzem naszego wspólnego Mistrza Waldemara Chmielewskiego, czyli jak nasz Mistrz mawiał, obaj jesteśmy wnukami naukowymi Prof. K. Jażdżewskiego i prawnukami Prof. J. Kostrzewskiego (por. Lech 2004; 2006a, 579-583; 2006b; Kozłowski 2006a; 2006b).

² 15 lipca 1973 r. prof. W. Antoniewicz miał ukończyć 80 lat. Z okazji tego jubileuszu redakcja „Archeologii Polski”, głównego czasopisma archeologicznego IHKM PAN, dedykowała Jubilatowi pierwszy zeszyt 18 tomu, który ukazał się drukiem w lutym 1973 r. z fotografią Profesora i został Jemu wręczony. Jubilat zmarł 20 maja, nie doczekawszy osiemdziesiątych urodzin, ale otrzymawszy należyty Mu dowód szacunku ze strony IHKM PAN. Nekrolog Profesora, pióra dr. Jerzego Pyrgały (1973), pracownika IHKM PAN,

¹ Konradowi Jażdżewskiemu zawdzięczamy m.in. słynny mezolityczny grób z Janisławic – „...nie ma w całej Europie tak bogatego grobu mezolitycznego!”, jak niegdyś

Żałuję, że w swojej odpowiedzi zrezygnowałeś z odnoszenia się do poglądów, które rzeczywiście w dyskusji na temat genezy i wczesnych dziejów IHKM PAN wyrażam (Lech 2009), z podaniem argumentów na rzecz Twoich krytykowanych lub podważanych tez, których to argumentów w artykule o *Imperium* zabrakło. Jeżeli nawet uważasz, że nie były wówczas konieczne, to wobec krytyki warto było je uzupełnić. Pojedyncze, interesujące przypadki, gdy to czynisz, pozostawiają tylko niedosyt merytorycznej dyskusji prowadzonej z odwołaniami do źródeł i do literatury przedmiotu. Tej ostatniej w artykule *Imperium atakuje* zupełnie brak. Nie wiem, czy Cię do czegokolwiek z moich poglądów przekonałem. Niezależnie jednak od tego, uważam, że nie ma podstaw, żebyś mój artykuł *O genezie i wczesnych dziejach...*, traktował za przejaw „ambicjonalnej rąbanki”, w którym posługuję się rzekomo „sloganami”, jak sugerujesz i odmawiania mu tym samym waloru merytorycznie argumentowanej dyskusji naukowej. Niestety, tych kryteriów – moim zdaniem – nie spełniają artykuły *Imperium atakuje*, następny *Zdrajcy, czy bohaterowie* i książka *Włodzimierz Antoniewicz, profesor z Warszawy*, a także Twój obecny list (Kozłowski 2007b; 2009a; 2009b).

który dysertację doktorską napisał pod kierunkiem W. Antoniewicza, ukazał się w roku śmierci uczonego na łamach „Sprawozdań Archeologicznych”, innego ważnego czasopisma IHKM PAN. Nekrologi Prof. W. Antoniewicza opublikowali także inni pracownicy IHKM PAN: Z. Hilczerówna (Z.H. 1973), W. Szafranski (1973, 1974) – wówczas wicedyrektor IHKM PAN, A. Kutrzeba-Pojnarowa (A.K.-P. 1974) i Z. Woźniak (1975), czyli częściowo reprezentanci tzw. przez Ciebie „zaciągu” poznańskiego” i „janczarów” (Kozłowski 2007a, 275). Nie rozumiem, dlaczego nekrologu lub wspomnienia o swoim Mistrzu nie napisałeś Ty – wówczas młody, bojowy, docent lub ktoś inny z pracowników dawnej Katedry Prof. W. Antoniewicza. W tym kontekście i w kontekście naszej dyskusji uderza zwłaszcza, iż żaden nekrolog Profesora Antoniewicza nie ukazał się na łamach t. 34:1975 „Światowita”, ani następnego t. 35:1982, do którego materiały zbierano w 1973 r. (por. napisane wówczas artykuły Zbigniewa Bagniewskiego i Hanny Młynarczyk). Wskrzieszenie „Światowita” w II Rzeczypospolitej, a następnie przekształcenie go w PRL w organ Katedry Archeologii Pierwotnej i Wczesnośredniowiecznej UW należało do wielkich zasług Prof. W. Antoniewicza. Dlatego na łamach „Światowita” nekrolog Prof. W. Antoniewicza, b. rektora UW, powinien być się ukazać przede wszystkim. Zabrakło go jednak i tego faktu nic już nie zmieni. Chyba nie wszystko wyglądało wówczas tak, jak dzisiaj usiłujesz kreować...

Twoim zdaniem Profesora Antoniewicza spotkała krzywda z powodu nadania mu w kwietniu 1952 r., gdy miał 58 lat, jedynie godności członka tytularnego PAN, a nie członka rzeczywistego lub korespondenta Akademii. W *‘Respons’ Profesorowi* przywołujesz powierzenie Prof. W. Antoniewiczowi godności „...Rektora UJP, członka PAU, TNW, PAN, DAI, SPF, R-GK, Leopoldiny, WPG, PS i Bóg wie jeszcze czego!”. Dlatego chciałbym Cię zapytać, jakie inne wybitne osiągnięcia naukowe miał Prof. W. Antoniewicz do 1952 r., poza tymi, gdyż ja tych godności do osiągnięć naukowych nie zaliczam? Jak je widzisz obecnie z punktu własnego doświadczenia zawodowego? Twoja odpowiedź (*‘Respons’ Profesorowi*) uświadomiła mi Stefanie, że w istocie Prof. Antoniewicz miał mnóstwo tytułów i orderów wynikających głównie z pełnionych funkcji, przede wszystkim Rektora UJP w czasach Europy autorytarnej i totalitarnej, lubującej się w godnościach i orderach, ale dorobek naukowy relatywnie skromny w zestawieniu z przytaczanymi przez Ciebie godnościami lub dorobkiem naukowym współczesnych mu – J. Kostrzewskiego i L. Kozłowskiego, chociaż L. Kozłowski zmarł w 1944 r., w wieku niespełna 52 lat, a nauka nie była jedyną sferą jego działalności (por. Piotrowska 1992; Lech, Piotrowska 2006, 180-186). Wybacz Stefanie, ale stawianie Prof. W. Antoniewicza „...w czołówce europejskiej/światowej tamtych czasów (...)” oraz pogląd, że „...równymi mu w Polsce przedwojennej mogli być tylko – i byli – Józef Kostrzewski i Leon Kozłowski” (Kozłowski 2009, 74) to duża przesada, jeżeli przedmiotem oceny nie ma być pozycja towarzyska Uczzonego (tu zgoda!), a osiągnięcia naukowe. Ponadto zapomniałeś w tym miejscu, że dwa lata wcześniej „archeologiem klasy światowej” był dla Ciebie Stefan Krukowski (Kozłowski 2007b, 25). Obawiam się, że kategoria „archeolog klasy światowej” ulega w Twojej twórczości szybkiej inflacji. Przypomnijmy zatem dla porządku, iż w drugim – poprawionym i rozszerzonym – wydaniu znanego dzieła B.G. Triggera, poświęconego rozwojowi myśli archeologicznej na świecie, z polskich archeologów odnotowani zostali tylko L. Kozłowski (dwukrotnie) oraz E. Majewski i J. Kostrzewski (po jednym razie). Poza nimi ten wybitny badacz historii archeologii wymienił z polskich uczonych, w podstawowym tekście książki (pomijam literaturę), B. Malinowskiego i L. Kołakowskiego (Trigger 2007, 237, 239, 243 i in.; por. Clark 1939; Lech, Piotrowska 2009, 217; Lech 2010, 165-175).

Prof. W. Antoniewicz w latach 1911-1952 opublikował 185 prac, w większości pryncypów, część z nich w prasie codziennej (wg bibliografii sporządzonej przez Żonę Profesora). Najważniejsza z nich to *Archeologia Polski* z 1928 r., starannie wydana przez prestiżowe warszawskie wydawnictwo Trzaska, Evert i Michalski sp. akc., pierwsza próba syntezy pradziejów i wczesnego średniowiecza Polski „... wyrosła z wykładów na Uniwersytecie Warszawskim” (Antoniewicz 1928, VII), dzieło życia Profesora z Warszawy, ale pod wieloma względami niedopracowana, a w 1939 r. już przestarzała, ze względu na postęp badań archeologicznych w Polsce i w Europie. Niezależnie od surowej krytyki specjalistów, na pewno „nie w każdym calu obiektywnej” (Antoniewicz 1953, 52), było to dzieło manifestujące w świecie nauki i kultury rozwijającą się w niepodległej Polsce nową dyscyplinę akademicką – archeologię prehistoryczną i wczesnodziejową. Za jego napisanie Prof. W. Antoniewicz jest powszechnie ceniony. Możemy jednak żałować, że w czasie gdy J. Kostrzewski wraz z S. Krukowskim i R. Jakimowiczem przygotowywali *Prehistorię ziem polskich* (Krukowski, Kostrzewski, Jakimowicz 1939-1948), Prof. W. Antoniewicz nie przygotował nowego, poprawionego i rozszerzonego wydania swojej książki, wzorem *Wielkopolski w czasach przedhistorycznych*, której pierwsze dwa wydania były ważnym osiągnięciem naukowym J. Kostrzewskiego (1914; 1923; 1955). Urzędy, które w świecie akademickim sprawował Profesor z Warszawy i wynikające z nich godności na pewno temu nie sprzyjały.

Dorobek wykopaliskowy W. Antoniewicza do 1952 r. był skromny; przy nim R. Jakimowicz, tak nisko oceniany przez Prof. W. Antoniewicza (1953, 51-52), a teraz i Ciebie Stefanie, to prawdziwy tytan archeologii polowej w latach II Rzeczypospolitej. Podtrzymuję pogląd, że zestawianie J. Kostrzewskiego i W. Antoniewicza i ich takich samych rzekomo krzywd przy powoływaniu członków PAN zamazuje rzeczywisty stan rzeczy. J. Kostrzewski w 1952 r. miał największy z jemu współczesnych wkład w rozwój archeologii polskiej i najwięcej bardzo znaczących publikacji wyników swych badań – z tak wybitną pracą jak *Kultura prapolska*, wydaną także w języku francuskim (Kostrzewski 1947; 1949b) i nie mniej wybitny wykopaliskowy (Biskupin, Gniezno, Poznań i wiele innych). W. Antoniewicz w latach trzydziestych i po wojnie był „prorządowym” uczonym o pozycji wynikającej

w znacznym stopniu, chociaż na pewno nie tylko, z funkcji pełnionych w świecie akademickim w II Rzeczypospolitej, jak też z poparcia nowego systemu politycznego po II wojnie światowej (nie widzę nic zdrożnego w byciu „prorządowym”, ale w pewnym sensie podziwiam, jak prof. W. Antoniewicz potrafił być prozelitą kolejnych panujących w Polsce tak diametralnie różnych ideologii i protagonistą krzewiących je władz).

Przejdźmy do innych poruszonych przez Ciebie Stefanie kwestii. Rzeczywiście nie widzę w E. Majewskim, W. Demetrykiewiczu, J. Kostrzewskim, R. Jakimowiczu, S. Krukowskim, L. Kozłowskim i W. Antoniewiczu zaborczych, krwawych feudałów, a w ich wzajemnych relacjach trafnych nawiązań do genialnego dramatu Szekspira (*Makbet*) z początku XVII stulecia, którego filmowe przeniesienie na grunt japoński w 1957 r. otrzymało od Kurosawy tytuł *Tron we krwi*. Wskazywane przez Ciebie paralele uważam za chybione. Więcej w tych polskich konfliktach mieszaniny tradycyjnego szlacheckiego sobiepaństwa, chłopskiej zapiekłości i drobnomieszczańskiej małostkowości niż nawiązań do kultury feudalnej czy „parafeudalnej”. W opisach i ocenie konfliktów dzielących archeologów w latach II Rzeczypospolitej bliskie mi są ujęcia Andrzeja Abramowicza (1991, 121) i Danuty Piotrowskiej (2006a).

Zaskakujesz mnie skrajnym brakiem obiektywizmu w obecnej ocenie dokonań R. Jakimowicza – „słabiutkiego”, „ledwie magistra”, jak piszesz, ponieważ „austriacki doktorat UJ w tamtych czasach był takim lepszym magisterium!” (czyli jednak „lepszym” magisterium). Tymczasem doc. R. Jakimowiczowi proponowały katedrę archeologii dobre uniwersytety – w 1936 r. UJ, a w 1938 r. Uniwersytet im. Stefana Batorego w Wilnie (Przewoźna-Armon 1991-1992, 98). Józef Kostrzewski (1949a, 105-106) uważał R. Jakimowicza, ucznia L. Niederlego, za wybitnego badacza. Ty podkreślasz jego marne – Twoim zdaniem – kwalifikacje zawodowe i nie zgadzasz się tym samym z ocenami dyrektora PMA zawartymi w pracach J. Wrońskiej (1986, 146-149), A. Abramowicza (1991, 115-116), K. Przewoźnej-Armon (1991-1992) i D. Piotrowskiej (2002-2003, 15-16; 2006b, 76-91). W zapale, godnym lepszej sprawy, zapominasz, iż niedawno sam zaliczałeś Jakimowicza do „młodych lwów archeologii polskiej” i uważałeś go za „utyłowanego zawodowca” (Kozłowski 2009, 45, 69

i 75)³. A czymże to odróżniały się od doktoratu R. Jakimowicza, przygotowanego pod kierunkiem W. Demetrykiewicza w 1919 r., krakowski doktorat i poznańska habilitacja W. Antoniewicza (por. Kozłowski 2009, 258-266)? Moim zdaniem były one na zbliżonym poziomie.

Pole działań i odpowiedzialności zawodowej oraz predyspozycje R. Jakimowicza i W. Antoniewicza były różne, dlatego trudno je porównywać. Dyskutując o „potędze fachowej Pana Romana, w tamtych czasach” w „porównaniu z Panem Włodzimierzem”, można jednak porównać przedwojenne prace terenowe obu wymienionych archeologów i autorytet, jakim jako badacze terenowi się cieszyli. Dr R. Jakimowicz, na początku lat 20-tych minionego stulecia jedyny fachowiec z zakresu archeologii wczesnego średniowiecza, był traktowany jako uznany specjalista z dziedziny archeologii grodzisk i prowadził różne badania wykopaliskowe, gdy dr hab. W. Antoniewicz, prof. UW, o metodyce archeologicznych badań terenowych i wykopalisk na początku swojej kariery zawodowej nie miał po prostu pojęcia mimo własnych amatorskich doświadczeń w Skotnikach, na Wawelu i dalszych skromnych prac (Michalski, Budziszewski 1993, 215-217; Podkowińska 1993, 124-127; Kozłowski 2009, 262-263)⁴.

R. Jakimowicz w swoim bogatym dorobku wykopaliskowym miał między innymi badania cmen-

tarzyska kultury łużyckiej w Pajęcznie, pow. Radomsko, cmentarzysk kurhanowych w Prudziškach, pow. Suwałki i w Żwirblach koło Wilna, cmentarzyska wczesnośredniowiecznego w Końskich, grodzisk w Lubomi na Śląsku i w Dawidgródku na Polesiu oraz udział w badaniach kopca Krakusa. Przypomnę też, iż Jakimowicz został mianowany dyrektorem PMA dopiero 1 marca 1929 r., a nie w roku 1927, jak sugerujesz (por. Piotrowska 2007, 27, przypis 4). Wybacz, ale pisanie o początkach Państwowego Muzeum Archeologicznego nieomal jako o prywatnym interesie Jakimowicza w stylu: „Udaje się jednak załatwić mu to PMA”, uważam za dalekie od rzeczywistości⁵ i krzywdzące dla przedwojennych dokonania tej instytucji, powołanej do życia w przededniu Wielkiego Kryzysu, który odbił się na jej rozwoju i losach polskiego konserwatorstwa archeologicznego (por. Piotrowska 2007, 27-32).

Wbrew temu co piszesz Stefanie, koncepcja Państwowego Grona Konserwatorów Zabytków Przedhistorycznych (PGKZP) z lat dwudziestych minionego stulecia, w rzeczywistości mutacja galijskiego modelu ochrony zabytków, była w odro-

serwatorów Zabytków Przedhistorycznych, które miało sprawować funkcje kontrolne wobec konserwatorów okręgowych (por. Stolpiak 1984, 54-55). Tymczasem Z. Podkowińska (1993, 126) swoje doświadczenia ze wspólnych badań z W. Antoniewiczem w 1922 r. podsumowuje następująco: „W Opatowie przekonałam się jednak, że o pracach wykopaliskowych nie tylko amatorzy-zbieracze nie mają pojęcia”.

⁵ A niby kto „załatwiał” Jakimowiczowi PMA? Twierdzisz Stefanie, że w niemal trzy lata po przewrocie majowym 1926 r. to J. Kostrzewski, związany z poznańską endecją, „obdarzył” Jakimowicza w okresie rządów „sanacji” dyrekturą PMA (Kozłowski 2009, 70). Niestety, na rzecz tak dziwacznej, ahistorycznej tezy nie przytaczasz żadnych argumentów, ponieważ ich nie ma (por. Lech 2009, 195-196). Gdybyś napisał, że „darczyńcą” był Leon Kozłowski, bliski Piłsudskiemu organizator Związku Naprawy Rzeczypospolitej, wkrótce sanacyjny poseł na Sejm, to choć brak na rzecz takiej tezy dowodów, pozostawałby sens... (por. Lech, Piotrowska 2006, 182-183). W rzeczywistości R. Jakimowicz i jego żona, oboje zdeklarowani zwolennicy marszałka Piłsudskiego, mieli własnych, wysoko postawionych znajomych i własne kontakty w obozie rządzącym w Polsce od 1926 r. (por. Jażdżewski 1995, 97 i 99). R. Jakimowicz miał wspólne z nimi korzenie ideowe i kombatancką przeszłość, łącznie z aresztowaniem w 1906 r. przez żandarmerię rosyjską za kolportaż PPS-owskiej „bibuły”, protest przeciwko klerykalizacji UJ w czasach studenckich i ochotniczy udział w wojnie 1920 r., gdy zbliżała się Bitwa Warszawska (Przewoźna-Armon 1991-1992).

³ Dla zachowania rzetelności muszę dodać, iż nieco dalej określiś Jakimowicza jeszcze jako „jednego z większych luminarzy polskiej archeologii”, „ambitnego” i „zakompleksiałego” (Kozłowski 2009, 70). Mamy zatem: sła-biutkiego ledwie magistra, jednego z większych luminarzy polskiej archeologii, będącego ambitnym młodym lwem i jednocześnie zakompleksiałym utytułowanym zawodowcem (wszystkie określenia Stefana Karola Kozłowskiego), a ponadto z Twojego dalszego opisu wynika, iż był to donosiciel i intrygant (Kozłowski 2009, 70). W sumie *cicer cum caule*, czyli smakowity dodatek do tuwimowskiego panopticum i archiwum kultury (por. Tuwim 1958). Wcześniejszy życiorys R. Jakimowicza i heroiczna postawa w czasie II wojny światowej zupełnie nie pasują – Stefanie – do kreślonego przez Ciebie portretu „zakompleksiałego” rzekomo dyrektora PMA (por. Przewoźna-Armon 1991-1992, 192 i in.).

⁴ Dr Z. Podkowińska (1993, 126), asystentka W. Antoniewicza relacjonuje, że do 1924 r. Profesor rzadko wyjeżdżał na wykopaliska i badania terenowe, chociaż – przypomnijmy – wypowiadał się od 1919 r. w sprawie organizacji służby konserwatorskiej (por. Antoniewicz 1926, 111-119), a od 1920 r. znajdował się wraz z E. Majewskim i R. Jakimowiczem w Prezydium Państwowego Grona Kon-

dzanej Polsce koncepcją przyjętą doraźnie i niemożliwą do pełniejszego zrealizowania przy ówczesnym stanie finansów państwa i kadrowym archeologii polskiej (por. Antoniewicz 1926, 133-135; Jakimowicz 1928, 14-15). Zwróć uwagę, że W. Demetrykiewicz (1920), najbardziej doświadczony i najlepiej rozumiejący problemy konserwatorskie wśród polskich archeologów, niekwestionowany autorytet w tej materii, wykazywał od dawna wady modelu galicyjskiego i postulował oparcie ochrony zabytków archeologicznych o system muzeów (Woźny 2010); powstała też niezrealizowana koncepcja Państwowego Instytutu Prehistorycznego i związanego z nim Państwowego Centralnego Muzeum Archeologicznego w miejsce PGKZP, których orędownikiem był między innymi Prof. W. Antoniewicz (W.A. 1923; *Projekt Statutu* 1923). W warunkach zrujnowanego przez wojnę kraju i budowanego od podstaw państwa były to jednak nieziszczalne sny o potęgę nielicznego, słabego i skłóconego środowiska archeologicznego. Zgadzam się, że utworzenie PMA w miejsce PGKZP można oceniać krytycznie, jako krok wstecz z perspektywy dążenia do budowania niezależnej archeologicznej służby konserwatorskiej w całym kraju, ale nie była to decyzja przypadkowa, tylko działania – niepełne i niekonsekwentne z przyczyn zewnętrznych – na rzecz realizacji koncepcji Demetrykiewicza. Istota prowadzonych wówczas starań polegała na utrzymaniu nadal odrębnego konserwatorstwa archeologicznego, ponieważ istniało niebezpieczeństwo włączenia go w strukturę ochrony zabytków sztuki, czemu, w ograniczonym stopniu, zapobiegło powierzenie obowiązków konserwatorskich PMA (Jakimowicz 1928, 10-13; Jażdżewski 1966, 68-69 i 87; Stolpiak 1984, 53-61 i 93-101; Wysocki 1997-1998, 434-443; Piotrowska 2002-2003, 14-20; 2007, 27-32; Woźny 2010).

PMA nie było w stanie podolać spoczywającym na Muzeum zadaniom, tak samo jak Grono składające się z Prezydium i poza jego członkami z siedmiu, a potem z sześciu konserwatorów okręgowych, działających dość niezależnie, według w znacznym stopniu indywidualnych koncepcji sprawowania urzędu. Na jednego konserwatora PGKZP przypadało od 35 do 40 powiatów, a przygotowanie zawodowe archeologów pełniących te funkcje do przyjętych obowiązków nie zawsze było wystarczające – por. na przykład tragiczną postać wymienianego przez Ciebie B. Janusza, powołanego na okręg lwowski na wniosek W. Antoniewicza, który stracił sta-

nowisko konserwatora w PGKZP na początku 1928 r. ze względu na niesubordynację oraz brak jakiejkolwiek aktywności na polu konserwatorstwa archeologicznego i tylko z tego powodu nie mógł na nie powrócić po utworzeniu PMA, a nie, jak teraz piszesz, z powodu odejścia „*in gremio* z PMA”. B. Janusz nadal przecież współpracował z Muzeum i R. Jakimowiczem. Świadczą o tym dokumenty i dotycząca sprawy literatura (por. Piotrowska 2006, 64-66 – tam dalsza literatura). Niestety, pisząc zbyt szybko swoje książki i artykuły z dziedziny historii archeologii, nie masz czasu Stefanie na czytanie literatury przedmiotu, a co najwyżej fragmentarycznie ją wymieniasz i dlatego w Twoich pracach jest tak wiele braków i błędów – po prostu lekceważysz stan badań (por. Kozłowski 2007a; 2007b, 218-228; 2009a; 2009b, 309-315).

Nie tylko B. Janusz, ale także Prof. W. Antoniewicz odszedł z Grona przed powstaniem PMA, z tą różnicą, że na własne życzenie. W takich warunkach ochrona zabytków archeologicznych przez Grono, instytucję ponadto „ułomną administracyjnie”, była w znacznym stopniu iluzoryczna (por. Antoniewicz 1926, 133-135; Jakimowicz 1928, 14; Kozłowski 2009, 69). Powołanie PMA niewiele tu zmieniło. Jakimowicz tworzył Muzeum takie, jakie mogło powstać; był realistą, „...człowiekiem bardzo pracowitym, całą duszą oddanym muzeum, którym kierował” (Jażdżewski 1995, 93), z koneksjami wśród przedstawicieli rządzącego obozu politycznego, czyli miał podstawowe atuty, jakich wymagało obejmowane stanowisko. Nie było wówczas lepszego kandydata do kierowania nowym Muzeum (Przewoźna-Armon 1991-1992, 187-198). Prof. W. Antoniewicz, w przeciwieństwie do dr. R. Jakimowicza, był na pewno wizjonerem; to cenna cecha idąca w parze z jego szerokimi horyzontami intelektualnymi, charakteryzował się „legendarną szarmancją” i „słynną spolegliwością”, a ponadto „wspaniale umiał się przypodobać i przymilić”, chociaż bywało w tym wiele „hipokryzji” (czemu zawdzięczał wyeliminowanie Leona Kozłowskiego i stanowisko Profesora UW), której maskę w przypadku starań o pracę u boku E. Majewskiego zrzucił krótko po uzyskaniu od schorowanego, wyprowadzonego w pole człowieka tego, na czym mu zależało⁶; miał

⁶ W notatkach *Myśli i wrażenia* E. Majewskiego, przechowywanych w zbiorach PMA oraz w przygotowanych

też wygórowane ambicje osobiste – wszystko to niedawno i przekonująco sam Stefanie wykazałeś (Kozłowski 2004, 291-293; 2009, 9, 69-71 i 267-271). W sumie nie były to rysy charakteru odpowiednie u dyrektora PMA, instytucji takiej, jaka mogła powstać w roku 1928. Koncepcja Państwowego Centralnego Muzeum Archeologicznego w Warszawie zarysowana przez Prof. W. Antoniewicza (W.A. 1923) była koncepcją „księżycową”, nie do zrealizowania. Nic też nie wiadomo, żeby Prof. W. Antoniewicz był gotowy odejść z Uniwersytetu Warszawskiego, aby objąć stanowisko dyrektora PMA, a łączenie funkcji Profesora UW, redaktora „Światowita”, dyrektora Muzeum Archeologicznego im. Er. Majewskiego, z pracą dyrektora PMA miałyby dla tego Muzeum i konserwatorstwa archeologicznego w II Rzeczypospolitej opłakane skutki⁷. Ergo, nie było lepszego kandydata na stanowisko dyrektora PMA od dr. R. Jakimowicza (por. Przewoźna-Armon 1991-1992). Wraz z utworzeniem PMA skończyły się spory i kłótnie wstrząsające co raz Gronem, ze zrozumiałych względów nie do przyjęcia

przez Ciebie Stefanie wypisach źródłowych (Kozłowski 2009, 267-271) znajdują się krytyczne uwagi dotyczące zarówno L. Kozłowskiego, jak i W. Antoniewicza (gdy ten drugi „zrzucił maskę hipokryzji” – sformułowanie E.M.) ze strony starszych prehistoryków, zarówno samego Majewskiego, jak też W. Demetrykiewicza i J. Kostrzewskiego. Dłatego chciałbym podkreślić, że dla mnie postawa L. Kozłowskiego, w stosunku do Mistrza (E. Majewskiego), była zawsze godna uznania, nacechowana autentycznym szacunkiem i szczerością, mimo dzielących ich głębokiej różnicy poglądów politycznych i zwrócenia się Majewskiego przeciwko L. Kozłowskiemu w ostatnich latach życia (Lech 1996, 66-68). Niestety, nie można tego powiedzieć o postawie młodego W. Antoniewicza, osoby w środowisku warszawskim wówczas obcej, związanej z Krakowem, o którego prymat w archeologii krajowej deklarował zabiegać, rzekomo wobec silnej konkurencji Warszawy i Poznania oraz starającego się o względy Demetrykiewicza (Kozłowski 2009, 266). Ujawnieniem prawdziwej postawy L. Kozłowskiego i W. Antoniewicza wobec E. Majewskiego i świadectwem charakterów obu młodych prehistoryków są napisane przez nich artykuły poświęcone warszawskiemu uczonemu po jego śmierci (L. Kozłowski 1922; Antoniewicz 1923).

⁷ Na dyrektorze PMA „...ciężyły w owym czasie ogromne obowiązki kierownicze i administracyjne, bo muzealny personel biurowy był znikomo mały, a poza tym musiał sam parać się redagowaniem organu muzealnego „Wiadomości Archeologiczne” oraz zajmować się ochroną zabytków archeologicznych w skali ogólnokrajowej (...)” (Jażdżewski 1995, 93).

dla Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jeżeli nie widzisz Stefanie, ile Krukowski uczynił jako pracownik PMA na rzecz ochrony konserwatorskiej Krzemionek Opatowskich (Twoje: „Krukowski sobie rzepkę skrobie...”), to przypomnij sobie jego prace na ten temat (m.in. Krukowski 1933; 1939). Nie wiem, o jakiej mojej publikacji piszesz, wskazując odnośnie do PMA na „dwa przeczące sobie passusy... .. na stronach 143 i 145”? Artykuł, do którego się odwołujesz, ukazał się na innych stronach (Lech 2009, 191-214).

Wbrew temu, co twierdzisz, piszę dość szeroko, kim byli członkowie tytułarni PAN powoływani „w celu uhonorowania zasług starszego pokolenia uczonych i dorobku polskich towarzystw naukowych w sytuacji, gdy pozostałe grupy członków miały przede wszystkim realizować plany naukowe Akademii” (Lech 2009, 200-201). Wyraźnie też zaznaczam, że:

„...na członków rzeczywistych i członków korespondentów dobierano badaczy, którzy zdaniem organizatorów PAN i różnych środowisk naukowych byli w stanie – zgodnie z wymogiem art. 16 ustawy z 1951 r. – prowadzić prace naukowe odpowiadające planom Akademii, składać roczne sprawozdania z ich wyników, brać czynny udział w innych pracach podejmowanych przez Akademię, w sesjach Zgromadzenia Ogólnego, właściwych wydziałów i sekcji (*Powołanie... 1953, 229*).” (Lech 2009, 200).

Gdybyś zechciał sprawdzić cytowaną przeze mnie w tym miejscu pozycję literatury, przekonałbyś się, że analizuję tekst tej samej ustawy i ten sam jej artykuł, na który się powołujesz. W sumie nie piszesz na ten temat nic innego niż już napisałem. Istota głębokiej różnicy naszych poglądów sprowadza się do oceny sytuacji, działań i poglądów Prof. W. Antoniewicza w pierwszej powojennej dekadzie (Lech 2009, 198-202). W pełni podtrzymuję wyrażone wcześniej stanowisko, że:

„Czynienie z uczonego ofiary ataku ‘imperium’ i zrównywanie jego ‘degradacji’ z usunięciem J. Kostrzewskiego z Uniwersytetu Poznańskiego byłoby zamazywaniem rzeczywistego przebiegu, prawdziwego tła i wymiaru obu wydarzeń.” (Lech 2009, 198).

W swoim artykule to właśnie – Stefanie – czynisz (Kozłowski 2007a). Być może przywołane przeze mnie podstawy źródłowe wskazujące na inną

przyczynę odejścia W. Antoniewicza z Państwowego Muzeum Archeologicznego niż sugerowany przez Ciebie atak „nowych władz” nie są wystarczająco mocne, ale na pewno konkretne i jedyne, ponieważ Ty na rzecz swojej tezy o odwołaniu W. Antoniewicza z przyczyn politycznych nie przytaczasz żadnych⁸. „Nowe władze”, które teraz enigmatycznie wymieniasz, to w rzeczywistości sprzyjający Antoniewiczowi doc. dr hab. Stanisław Lorentz, dyrektor Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków przy Ministerstwie Kultury i Sztuki, a ewentualne przyczyny polityczne, które jednak uważam za mniej prawdopodobne, to zagrożenie postępowaniem dyscyplinarnym w Uniwersytecie Warszawskim. W tym okresie fakt nawet krótkotrwałej okupacyjnej współpracy z nazistowskim Institut für Deutsche Ostarbeit był poważnym obciążeniem w życiu.

Przytoczony przez Ciebie w *Respons Profesorowi* fragment wystąpienia Prof. W. Antoniewicza na zgromadzeniu ogólnym PAN, w dniu 11 stycznia 1957 r., jest interesującym przyczynkiem do odbioru przez „profesora z Warszawy” zmiany jego tytułu członkowskiego w akademijnej korporacji z członka tytularnego na rzeczywistego. Nie uważam, żeby dla historii archeologii było to wydarzenie istotne na tyle, aby uznać je za właściwą cezurę końcową książki poświęconej Uczonemu i zbyć milczeniem pozostałe, ważne ćwierć wieku jego życia (Kozłowski 2009, 9). Gotów jestem jednak przyznać, iż dla biografii Prof. W. Antoniewicza nie jest ono bez znaczenia. Porównaj w tym kontekście sytuację Stefana Krukowskiego, „giganta” archeologii i mizantropa, który nie był członkiem żadnej akademii i nie otrzymał nigdy żadnego odznaczenia (Lech, Partyka red. 1992; Kozłowski 2007b; Lech, Piotrowska 2009).

⁸ Co więcej, cytowany przez Ciebie wspólny list W. Antoniewicza, jako wicedyrektora PMA i M. Drewki – jako kustosza Muzeum, z 4 lipca 1945 r., do L. Sawickiego jako dyrektora (Kozłowski 2009, 71-72), którego nie znam, podejmując z Tobą dyskusję dotyczącą m.in. przyczyny odejścia W. Antoniewicza z PMA (Lech 2009, 198, przypis 4), potwierdza opinię K. Jażdżewskiego (1995, 215-216) i moje przypuszczenie o trudnej współpracy Prof. W. Antoniewicza z L. Sawickim (przyjaźń nie załatwia wszystkiego; wprost przeciwnie, czasami potrafi utrudniać współpracę) oraz tłumaczy pewien dystans do dyrektora Sawickiego u Jerzego Antoniewicza, bratanka Profesora, odnotowany równoległe przez D. Piotrowską (2009, 78-79).

Nie wiem, czemu mają służyć przytoczone przez Ciebie cytaty z artykułów M. Gedla i Z. Sochackiego nt. studiów hkm, ponieważ nie wnoszą one nic do poglądów, które również wyrażałem (m.in. Lech 1997-1998, 62-63 i 85-91; 2009, 202-203), ani objaśnienie słownikowe, kim byli janczarzy, co w czasach naszych nauk szkolnych należało do edukacji na poziomie podstawowym. Różni się natomiast zdecydowanie w poglądach na optymalny model studiów uniwersyteckich. Dla mnie „normalny”, czyli dobry profesor będzie nawet zabiegał, a na pewno nie utrudniał pobierania przez studentów nauk z różnych uczelni, od różnych profesorów, co jest dobrą tradycją europejskiego uniwersytetu od czasów średniowiecza. Rzeczywiście, nie rozumiem tendencji do tworzenia przez niektórych nauczycieli akademickich tzw. „stajni”, wiążących młodych adeptów danej dyscypliny z nauczaniem jednego tylko profesora, niekiedy w otwartej opozycji do innych. Obaj, Stefanie, mieliśmy szczęście mieć więcej niż jednego nauczyciela akademickiego, który odcisnął na nas swoje piętno. Szczęśliwie się składa, iż przytoczyłeś jedenaście nazwisk naszych starszych i bardzo dla archeologii zasłużonych Koleżanek i Kolegów – owych archeologicznych „brańców”, „janczarów”, rzekomo skrzywdzonych przez los lub „nowe władze”, w zależności od punktu widzenia. Pozwól zatem, że na zakończenie przytoczę wypowiedź na ten temat jednego z uczniów Prof. W. Antoniewicza z Twojej listy. Wypowiedź ta wydaje się bliższa mojej ocenie ówczesnych wydarzeń niż Twojej. Dr Jan Jaskanis (1999, 175-176) pisze:

„Oceniając z perspektywy pierwsze lata naszej pracy, sądzę, że ich plon był ściśle powiązany z bardzo dobrym jak na owe – choć nie tylko – czasy przygotowaniem uniwersyteckim. Uczelni warszawskiej zawdzięczamy podstawy ogólnie historyczne i kulturowe z uwagi na osobowości tu nauczające, takie jak profesorowie Włodzimierz Antoniewicz, Witold Dynowski, Stanisław Arnold, Emil Kipa, Zdzisław Rajewski i w tym szeregu Tadeusz Żurowski. Z kolei studia stopnia magisterskiego w Poznaniu wpołyły nam wiedzę ujętą w formę „nowej archeologii” z tych lat, łączącą tradycyjną i na owe czasy perfekcyjną metodykę pracy ze znajomością materiału rzeczowego i historycznym myśleniem przyczynowo-skutkowym. Były to lata silnego oddziaływania na nas dwóch osobowości: prof. Józefa Kostrzewskiego w Muzeum Archeologicznym oraz prof. Witolda Hensla w uniwersytecie. Przygotowanie do pracy archeologa wynieśli-

śmy – tak jak to widzimy zwłaszcza teraz – z obu tych uniwersytetów należyte...”.

Wspomnienia doc. dr. hab. Jana Machnika, snute wieczorami w końcu lat 1960. i na początku 1970. w Pracowni Archeologicznej ZAM IHKM PAN w Igołomi, których byłem jednym z wdzięcznych słuchaczy, miały podobny wydźwięk.

Pozostawiam te uwagi do analizy Tobie Stefanie i zwolennikom Twojej szkoły uprawiania histo-

rii archeologii, których masz nie mało, biorąc pod uwagę godną podziwu szatę edytorską wydawanych przez Ciebie książek (Kozłowski 2007b; 2009b) oraz firmujące ich wydanie osoby szacownych uczonych i nie mniej szacowne instytucje. Pozostają z nadzieją na przyjęcie choćby części z przedstawionych uwag,

Jacek

Warszawa, 15 listopada 2010 r.

BIBLIOGRAFIA

- Abramowicz A.
 1967 *Wiek archeologii. Problemy polskiej archeologii dziewiętnastowiecznej*, Warszawa.
 1979 *Urny i ceramika*, „Acta Archaeologica Lodziana”, t. 27.
 1983 *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce. Część I. Od średniowiecza po czasy saskie i świt oświecenia*, Wrocław.
 1987 *Dzieje zainteresowań starożytnych w Polsce. Część II. Czasy stanisławowskie i ich pokłosie*, Wrocław.
 1991 *Historia archeologii polskiej: XIX i XX wiek*, Warszawa.
 1997 *Rzeczy, idee i maski. Jacques Boucher de Perthes (1788-1968)*, Warszawa.
 2010 *Koral pamięci. Wspomnienia, pamiętniki, dzienniki, notatki i list archeologa. Dzieciństwo i młodość*, Łódź.
- A.K.-P. [Anna Kutrzeba-Pojnarowa]
 1974 *Włodzimierz Antoniewicz i jego powiązania z etnografią. Wspomnienie pośmiertne*, „Etnografia Polski”, t. 18(2), 11-15.
- Antoniewicz W.
 1923 *Erazm Majewski jako prehistoryk*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 8(1), 1-16.
 1926 *O opiekę państwową nad archeologią przeddziewojową w Polsce*, (w:) *Z dziedziny organizacji nauki. U podstaw archeologii przedhistorycznej w Polsce*, Warszawa, 104-136.
 1928 *Archeologia Polski. Zarys czasów przedhistorycznych i wczesnodziejowych ziem Polski*, Warszawa.
 1953 *Dotychczasowy dorobek archeologii Polski*, „Zapiski Archeologiczne” 4, Warszawa.
 1966 *Niektóre zagadnienia historiografii dawnych Słowian XIX i XX stulecia*, „Światowit”, t. 27, 24-93.
- Clark G.
 1939 *Archaeology and Society*, London.
- Demetrykiewicz W.
 1920 *W sprawie gruntownej reformy i nowego urządzenia instytucji publicznych przeznaczonych do badań naukowych nad wykopaliskami archeologicznymi w Polsce, jako też dla umiejętnej ich ochrony*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 5, 3-20.
- Jakimowicz R.
 1928 *Ochrona zabytków przedhistorycznych*, Warszawa.
- Jaskanis J.
 1999 *Ochrona zabytków archeologicznych w Polsce w latach 1964-1990. Uwagi uczestnika zdarzeń*, (w:) Z. Kobyliński, J. Wysocki (red.), *Tadeusz Roman Żurowski i konserwatorstwo archeologiczne w Polsce XX wieku*, Warszawa, 173-188.
- Jażdżewski K.
 1966 *Ochrona zabytków archeologicznych. Zarys historyczny*, Warszawa.
 1995 *Pamiętniki. Wspomnienia polskiego archeologa z XX wieku*, Łódź.
- Kostrzewski J.
 1914 *Wielkopolska w czasach przedhistorycznych*, Poznań (wyd. II: 1923).
 1947 *Kultura prapolska*, Poznań.
 1949a *Dzieje polskich badań prehistorycznych*, „Biblioteka Prehistoryczna” 8, Poznań.
 1949b *Les origines de la civilisation polonaise. Préhistoire-protohistoire*, Paris.
 1955 *Wielkopolska w pradziejach*, Warszawa (zmienione trzecie wydanie *Wielkopolski w czasach przedhistorycznych*).
 1970 *Z mojego życia. Pamiętnik*, Wrocław.
- Kozłowski L.
 1922 *Prof. Erazm Majewski*, „Lud”, t. 21, 256-266.
- Kozłowski S. K.
 1972 *Pradzieje ziem polskich od IX do V tysiąclecia p.n.e.*, Warszawa.
 2004 *Obrazki z dziejów warszawskiej archeologii wczesnych lat 1920-tych*, (w:) Z. Kobyliński (red.),

- 'Hereditatem cognoscere'. *Studia i szkice dedykowane Profesor Marii Miśkiewicz*, Warszawa, 282-293.
- 2006a *Profesor*, (w:) J. Lech, J. Partyka (red.), *Jura Ojcowska w pradziejach i w początkach państwa polskiego*, Ojców, 695-702.
- 2006b *Waldemar*, (w:) K. Szymczak, M. Przeździecki (red.), *In memoriam Waldemari Chmielewski. Księga poświęcona pamięci Profesora Waldemara Chmielewskiego*, „Światowit Supplement Series P: Prehistory and Middle Ages” 11, Warszawa, 31-35.
- 2007a *Imperium atakuje (referat wygłoszony na sesji z okazji 50-lecia IHKM PAN)*, (w:) M. Masojć, T. Płonka, B. Ginter, S.K. Kozłowski (red.), *Contributions to the Central European Stone Age*, Wrocław, 273-276.
- 2007b *Stefan Krukowski: narodziny giganta*, „Studia nad Gospodarką Surowcami Krzemiennymi w Pradziejach”, t. 6, Warszawa.
- 2009a *Zdraycy, czy bohaterowie?... Polska archeologia kolejnych niemieckich okupacji*, (w:) H. Taras, A. Zakościelna (red.), *Hereditas praeteriti. Additamenta archaeologica et historica dedicata Ioanni Gurba Octogesimo Anno Nascendi*, Lublin, 69-83.
- 2009b *Włodzimierz Antoniewicz, profesor z Warszawy*, Warszawa.
- Krukowski S.
1933 *O najwybitniejszym pomniku pradziejów w Europie Środkowej*, „Tygodnik Ilustrowany”, r. 74(12), 225-226.
1939 *Krzemionki Opatowskie*, Warszawa.
- Krukowski S., Kostrzewski J., Jakimowicz R.
1939-1948 *Prehistoria ziem polskich*, „Encyklopedia Polska PAU”, t. 4, cz. 1(5), Kraków.
- Lech J.
1996 *Erazm Majewski jako archeolog i tradycja polskich badań epoki kamienia*, (w:) S. K. Kozłowski, J. Lech (red.), *Erazm Majewski i warszawska szkoła prehistoryczna na początku XX wieku*, „Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych. Prace” 1, Warszawa, 45-77.
1997 *Małowierni. Spór wokół marksizmu w archeologii polskiej lat 1945-1975*, „Archeologia Polski”, t. 42, 175-232.
1997-1998 *Between captivity and freedom: Polish archaeology in the 20th century*, „Archaeologia Polona”, t. 35-36, 25-222.
2004 *Prof. dr hab. Waldemar Chmielewski 17 VI 1929 – 21 VII 2004*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 52, 213-215.
2006a *Sylwetka naukowa Prof. Waldemara Chmielewskiego – archeologa, badacza jaskiń i schronisk skalnych Jury Ojcowskiej*, (w:) J. Lech, J. Partyka (red.), *Jura Ojcowska w pradziejach i w początkach państwa polskiego*, Ojców, 577-632.
- 2006b *Mistrz, uczeń i Dolina Sąspowska*, (w:) J. Lech, J. Partyka (red.), *Jura Ojcowska w pradziejach i w początkach państwa polskiego*, Ojców, 717-758.
- 2009 *O genezie i wczesnych dziejach Instytutu Historii Kultury Materialnej PAN wraz z uwagami do artykułu 'Imperium atakuje', pióra Prof. Stefana K. Kozłowskiego*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 57, 191-214.
- 2010 *Grahame Clark and archaeology in Poland: 1932-2007*, (w:) A. Marciniak, J. Coles (red.), *Grahame Clark and His Legacy*, Newcastle upon Tyne, 160-187.
- Lech J., Partyka J. (red.)
1992 *Prof. Stefan Krukowski (1890-1982). Działalność archeologiczna i jej znaczenie dla nauki polskiej*, „Ojcowski Park Narodowy. Prace i Materiały Muzeum im. Prof. Władysława Szafera” 6, Ojców.
- Lech J., Piotrowska D.
2006 *Leon Kozłowski i jego związki z Jurą Ojcowską*, (w:) J. Lech, J. Partyka (red.), *Jura Ojcowska w pradziejach i w początkach państwa polskiego*, Ojców, 159-192.
2007 *Znaczenie okresu warszawskiego (1930-1944) w życiu prof. Konrada Jażdżewskiego*, (w:) M. Blombergowa, A. Andrzejewski (red.), *Konrad Jażdżewski (1908-1985): archeolog, nauczyciel, muzealnik*, Łódź, 131-144.
2009 *Stefan Krukowski (1890-1982) – scholar of prehistoric flint mining in Poland. A supplement to the book by Professor Stefan Karol Kozłowski*, (w:) J. M. Burdukiewicz, K. Cyrek, P. Dyczek and K. Szymczak (red.), *Understanding the Past. Papers offered to Stefan K. Kozłowski*, Warsaw, 207-221.
- Małecka-Kukawka J., Przewoźna-Armon K.
2007 *Archeologia na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu*, (w:) J. Lech (red.), *Pół wieku z dziejów archeologii polskiej (1939-1989)*, „Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych. Prace” 6, Warszawa, 125-148.
- Michalski J., Budziszewski J.
1993 *Siedemdziesiąt lat badań wykopaliskowych Instytutu Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego*, (w:) S. K. Kozłowski, J. Kolendo (red.), *Dzieje archeologii na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa, 211-252.
- Nosek S.
1967 *Zarys historii badań archeologicznych w Małopolsce*, „Polska Akademia Nauk – Oddział w Krakowie. Prace Komisji Archeologicznej” 7, Wrocław.
- Piotrowska D.
1992 *Materiały do bibliografii prac Prof. dr. Leona Kozłowskiego*. Warszawa. Praca powielana.
2002-2003 *Z dziejów Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 56, 13-35.

- 2006a *Stefan Krukowski, Jura Ojcowska i archeologia w świetle listów i dokumentów ze zbiorów Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie*, (w:) J. Lech, J. Partyka (red.), *Jura Ojcowska w pradziejach i w początkach państwa polskiego, Ojców*, 193-224.
- 2006b *Z działalności instytucji II Rzeczypospolitej chroniących zabytki archeologiczne na zachodniej Ukrainie*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 54, 61-98.
- 2007 *Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie w latach 1939-1989*, (w:) J. Lech (red.), *Pół wieku z dziejów archeologii polskiej (1939-1989)*, „Polska Akademia Nauk. Komitet Nauk Pra- i Protohistorycznych. Prace” 6, Warszawa, 27-102.
- 2009 *Jerzy Antoniewicz (1919-1970) w Państwowym Muzeum Archeologicznym: szkic do portretu*, (w:) A. Bitner-Wróblewska, G. Iwanowska (red.), *Bałtowie i ich sąsiedzi. Marian Kaczyński pro memoriam*, Warszawa, 77-124.
- Projekt Statutu*
- 1923 *Projekt statutu „Państwowego Instytutu Prehistorycznego”*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 8(1), 59-63.
- Podkowińska Z.
- 1993 *Fragmenty pamiętnika*, (w:) S. K. Kozłowski, J. Kolendo (red.), *Dzieje archeologii na Uniwersytecie Warszawskim*, Warszawa, 119-134.
- Powołanie...*
- 1953 *Powołanie Polskiej Akademii Nauk*, (w:) *I Kongres Nauki Polskiej*, Warszawa, 227-236.
- Przewoźna-Armon K.
- 1991-1992 *Życie poświęcone ochronie zabytków archeologicznych i studiom nad wczesnym średniowieczem. Roman Jakimowicz (1889-1951)*, „Slavia Antiqua”, t. 33, 187-218.
- Pyrgała J.
- 1973 *Prof. Dr Włodzimierz Antoniewicz*, „Sprawozdania Archeologiczne”, t. 25, 373-374.
- Stolpiak B.
- 1984 *Rozwój prahistorii polskiej w okresie 20-lecia międzywojennego. Część I: 1918-1928*, „Uniwersytet im. Adam Mickiewicza w Poznaniu. Seria Archeologiczna” 23, Poznań.
- Szafrąński W.
- 1973 *Włodzimierz Antoniewicz nestor archeologów polskich*, „Kultura i Społeczeństwo”, t. 17(4), 3-6.
- 1974 *Włodzimierz Antoniewicz 1893-1973*, „Nauka Polska”, r. 22(1), 228-232.
- Trigger B.G.
- 2007 *A History of Archaeological Thought*, Cambridge (Second edition).
- Tuwim J.
- 1958 *Cicer cum caule czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury*, Warszawa.
- W.A. [Włodzimierz Antoniewicz]
- 1923 *Państwowe Centralne Muzeum Archeologiczne w Warszawie*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 8(2-4), 191-194.
- Woźniak Z.
- 1975 *Prof. dr Włodzimierz Antoniewicz*, „Acta Archaeologica Carpathica”, t. 15, 251-252.
- Woźny M.
- 2010 *Włodzimierz Demetrykiewicz (1859-1937): teoretyk zagadnień konserwatorskich – artykuł przygotowany do publikacji, udostępniony łaskawie przez Autorkę*.
- Wrońska J.
- 1986 *Archeolodzy warszawscy na początku XX wieku*, Wrocław.
- Wysocki J.
- 1997-1998 *The protection of the archaeological heritage in Poland in the 20th century: concepts and practices*, „Archaeologia Polona”, t. 35-36, 427-452.
- Z.H. [Zofia Hilczerówna]
- 1973 *Włodzimierz Antoniewicz*, „Slavia Antiqua”, t. 20, 334.

Adres Autora:

Prof. zw. dr hab. Jacek Lech
Instytut Archeologii i Etnologii PAN
Al. Solidarności 105,
PL 00-140 Warszawa